

**Sygnatura akt VI Ka 46/19**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 marca 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Dominika Koza

po rozpoznaniu w dniu 19 marca 2019 r.

przy udziale Rafała Buły Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

sprawy **M. S.** (S.) ur. (...) w miejscowości B.

syna E. i J.

oskarżonego z art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 w zw z art. 4 pkt 11 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 29 października 2018 r. sygnatura akt II K 1432/18

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 400 (czteryście) złotych.

Sygn. akt VI Ka 46/19

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennych aniżeli Sąd I instancji oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Sąd Rejonowy starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzone dowody poddał następnie należytej analizie oraz ocenie, wyprowadzając z kolei trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu jurysdykcyjnego przedstawiony w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd orzekający wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary oskarżonemu. Także pisemne motywy orzeczenia odpowiadają wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Nie uległo wątpliwości, iż w toku badania weterynaryjnego stwierdzono w dniu 5 czerwca 2017 r u psa imieniem F. (vide: k 55-57) cały szereg dużych i małych ran w obrębie głowy, szyi i lewej kończyny miednicznej. Rany te były zainfekowane, zabrudzone sierścią, ziemią i materiałem roślinnym. W przypadku rany lewego uda rozwijał się proces martwicowy tkanek.

Rany te wymagały obfitego przepłukania i oczyszczenia, odświeżenia tkanki podskórnej, a w odniesieniu do obrażeń kończyny wręcz usunięcia pasa skóry dotkniętego martwicą.

W zakresie największych ran doszło do ich zamknięcia materiałem niewchłaniającym, założono też szwy i dreny. Wedle zaleceń lekarskich wskazane było podawanie zwierzęciu antybiotyków powyżej 10 dni, usunięcie szwów powyżej 14 dni, założenie psu kołnierza ochronnego do czasu zdjęcia szwów, a nadto dokonywanie – najmniej początkowo – codziennych kontroli. Lekarz weterynarii przewidywał możliwość licznych komplikacji.

Oskarżony tymczasem nie zgodził się z diagnozą weterynaryjną i nie dysponując jakimkolwiek w tym zakresie wykształceniem zanegował zalecenia, a nadto odmówił pobrania leków.

Nie mogło również budzić żadnych zastrzeżeń dowodowych stwierdzenie ciężkiego stanu przywiezionego do lecznicy weterynaryjnej z interwencji w dniu 13 września 2017 r – do pilnego opatrzenia – psa imieniem A..

Lekarz weterynarii po badaniu wskazał wówczas liczne zakażone i pokryte ziemią rany z wyschniętą powierzchnią oraz posokowatym wysiękiem. Zwierzę silnie kulało na lewy przód i prawy tył. Stwierdzono niezbornosć i bolesność pachwiny prawej i brzucha, duże rany darte w prawej pachwinie, bardzo głęboką ranę rozrywającą mięśnie uda od strony przyśrodkowej z ogromną strefą martwicy. Rana była głębokości około 10 cm, zabrudzona ziemią, trawą i posoką. Tkanka przybrała czarną barwę, cuchnęła wręcz martwicą jak zwłoki. Z rany wylewała się ogromna ilość krwisto – posokowatej wydzieliny.

Stwierdzono poza tym dwie głębokie rany darte na prawym boku – zakażone i pokryte ziemią z oderwaną od podłoża skórą wokół ran. Nadto na lewym boku – pokrytą ziemią, zakażoną i wysuszoną ranę pourazową wielkości 2/3 dłoni powodującą przepuchlinę brzuszną. Dalej – liczne rany kłbane okolicy szyi, głowy i kończyn, okolicy przyodbytowej, okolicy sromu – zakażone i pokryte ziemią. Następnie – rozerwane na dwie połówki i pogryzione ucho lewe – zakażone i pokryte ziemią oraz mniejsze rany kłbane ucha prawego.

Zwierzęciu wykonano zabieg operacyjny z użyciem narkozy, wycięto zmienione tkanki, obficie wypłukano i wyczyszczono rany, założono dreny i szwy, zastosowano leki. Zalecono przy tym antybiotykoterapię przez 14 dni, kołnierz minimum przez 14 dni i płukanie ran.

Dokumentacji medycznej towarzyszył drastyczny w swej wymowie materiał fotograficzny obrazujący stan psa w chwili przyjęcia do kliniki (vide: k 2-8). Z uwagi na zakres urazów i nieudzielenie pomocy we właściwym czasie zwierzę nie przeżyło.

Dotkliwe i zaniedbane urazy stwierdzono również u dwóch odebranych M. S. dnia 15 lutego 2018 r suczek o imionach: W. i I..

Pierwsza z nich posiadała olbrzymi ubytek górnej prawej wargi i prawego kąta warg. Rana objęta była stanem zapalnym z obfitym wysiękiem ropnym tworzącym strupy na jej powierzchni. Ranę oczyszczono. Potem zaś tkanki nie rokujące przyrośnięcia usunięto w drodze zabiegu operacyjnego. Zalecono podawanie antybiotyków powyżej 7 dni, codzienną toaletę rany i noszenie kołnierza.

U drugiego zwierzęcia zdiagnozowano brak nosa od około 5 miesięcy – ubytek lusterka nosa i wargi górnej. Przez ranę widoczne były siekacze szczęki. Rana powyższa uległa już wygojeniu w chwili badania. Zauważono ponadto stan zapalny skóry szyi po stronie prawej – stare rany w trakcie gojenia, włosy pozlepiane wysiękiem ropnym, a także w lewej małżowinie usznej zagojoną ranę tworzącą rozstęp około 3 cm.

Wykonano toaletę ran i zaaplikowano leki (vide: k 28-33).

Stan psów obrazowała przy tym dokumentacja fotograficzna (vide: k 35-45).

Rany psa F. powstały – stosownie do stanowiska lekarza badającego – powyżej 24 godzin od momentu badania.

Z kolei, co podkreślał powołany w sprawie biegły lekarz sądowy z zakresu weterynarii – pies A. wymagał natychmiastowego leczenia celem ratowania jego życia. Obrażenia opisane w karcie informacyjnej z (...) w Z. były rozległe i wprost zagrażały życiu zwierzęcia. Zasadniczą ich część były to urazy dawne, powikłane, co pogorszało stan psa (martwica tkanek), toteż interwencja lekarza weterynarii pozostawała niezbędna, by ratować życie zwierzęcia i skrócić jego cierpienie. Czarna, dotknięta martwicą i cuchnąca tkanka przekonywała, że rany nie były świeże oraz nie powstały podczas polowania, po którym pies został odłowiony przez pracownika schroniska. Proces martwicy tkanek jest bowiem procesem przebiegającym w czasie, zaś opis urazów i fotografie wskazywały na jego zaawansowanie.

Nie wchodziło w rachubę, by urazy te zaistniały dobę lub dwie doby po polowaniu. Nic zarazem nie dawało podstaw, by przyjmować, że oskarżony udawał się z psem do lekarza.

W odniesieniu do psów o imionach: W. i I. biegły dostrzegał znaczne rozbieżności w zakresie opisu obrażeń obu zwierząt przedstawionego przez lekarza dokonującego badań w (...) w Z. (i wspartego materiałem fotograficznym) w porównaniu do treści dokumentacji z gabinetu (...) – dostarczonej przez M. S..

Przykładowo, w tej ostatniej jest mowa – gdy chodziło o uszkodzenie wargi – zaledwie o ciągłości skóry. Wykonane fotografie przemawiały natomiast za prawidłowością rozpoznania w (...) w Z.. Dotyczyło to suczki W.. Identycznie odnośnie suczki (...) materiały z gabinetu (...) zawierały błędy, co do wieku, maści i oznakowania psa. Odmienny od faktycznego (uwidocznionego na zdjęciach) był też opis obrażeń zwierzęcia, gdyż wymieniono tu uszkodzenie chrząstki nosa w części grzbietowej i bocznej, nie zawarto zaś informacji na temat uszkodzenia wargi.

Tymczasem materiał fotograficzny zezwalał na weryfikację rzeczywistego wyglądu psów i stanu ich obrażeń, a zarazem wskazywał na rzetelność i trafność rozpoznań dokonanych w (...) w Z.. Treść dokumentacji pochodzącej z gabinetu (...) uprawniała wprost do wniosku, iż wystawiający ją lekarz nie przebadał zwierząt i poprzestał w zakresie diagnozowania oraz wyboru leków na fragmentarycznym i nieadekwatnym do faktów opisie urazów, jakich doznały psy – przekazanych przez właściciela.

Stan suczek: W. i I. wymagał podjęcia leczenia oraz interwencji lekarza weterynarii. Zwierzęta poza bliznami posiadały otwarte rany. Nie były to rany świeże i leczone, nie nosiły śladów zabiegów chirurgicznych. Rany pozostawały brudne, objęte procesami zapalnymi, nieoczyszczone. Urazy ujęte na zdjęciach z całą stanowczością wymagały natomiast oczyszczenia (tj. usunięcia ziemi, brudu, włosów, ciał obcych) oraz opracowania (usunięcia martwych tkanek) i ewentualnie szycia. Następnie zaś psy winne były być leczone przez lekarza weterynarii.

W. i I. nie zostały zaś poddane opiece weterynaryjnej, gdyż o takiej w żadnym razie nie mogła świadczyć dokumentacja z gabinetu (...).

Biegły lekarz weterynarii ocenił ponadto, że w przypadku suczki I. do ubytku tkanek doszło około 5 miesięcy przed badaniem zwierzęcia w (...) w Z. (zatem przed dniem 15 lutego 2018 r). Dokumentacja medyczna dostarczona przez M. S. była natomiast datowana na 6 stycznia 2018 r. Tym bardziej świadczyło to o jej nierzetelności.

Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw, by kwestionować opinię biegłego. Również i obrońca – poza jej ogólną kontestacją (co oczywiście nie wystarczało dla skutecznego podważenia wiarygodności biegłego)

– nie przedstawił żadnych skonkretyzowanych zarzutów i argumentów mogących przemawiać na jej niekorzyść. W efekcie słusznie oceniono ją w pierwszej instancji jako pełnowartościowy materiał dowodowy. To natomiast zezwalało na przyznanie pełnej wiarygodności zeznaniom świadka P. W. oraz jego ustaleniom i diagnozom opisanym w dokumentach sporządzonych w (...) w Z.. Biegły w istocie potwierdził rozpoznania oraz oceny weterynaryjne świadka. Oskarżony zaś – co w apelacji powieli obrońca – tylko we własnym mniemaniu „podważył kompetencje” P. W..

Podsumowując, wszystkie cztery psy wymagały zbadania przez lekarza weterynarii, opatrzenia i wręcz zabiegów chirurgicznych, a następnie systematycznego leczenia i opieki w wykonaniu lekarza wspomnianej dziedziny. M. S. im tego nie zapewnił, świadomie dopuszczając tym samym (rodzaj i rozległość urazów był bowiem widoczny „gołym okiem” – również dla zupełnego laika, ich skutki – wysięki i zapach w przypadku martwicy i stanów zapalnych ran – tym bardziej) do zadawania zwierzętom bólu i cierpienia.

W żadnym wypadku nie było dostateczne – zważywszy zakres i stopień komplikacji czynności lekarsko-weterynaryjnych, które były niezbędne, a wręcz zabiegów typu chirurgicznego (co opisano na wstępie) – ograniczenie się oskarżonego (i to w odniesieniu do niektórych tylko psów) do jednorazowej wizyty u weterynarza (przyjmując nawet jego wersję) bez zwierząt i przy zaniechaniu bezpośrednich badań oraz opatrzenia, gdzie ich stan przedstawił on wybiórczo i niedokładnie. Nie do przyjęcia pozostawało natomiast amatorskie „leczenie” psów w wykonaniu S. w bezpodstawnym przekonaniu o własnych umiejętnościach i doświadczeniu.

Dokumentacja z (...) w Z. dobitnie wskazywała w połączeniu z materiałem fotograficznym jakie były tego praktyczne skutki. Dowody te na kanwie opinii biegłego nakazywały ponadto wykluczyć podawane przez oskarżonego okoliczności, a zwłaszcza czas powstania poszczególnych urazów. Na rażące zaniedbania wskazywała wreszcie śmierć jednego ze zwierząt jako następstwo braku właściwej pomocy i opieki weterynaryjnej we właściwym czasie.

Trafne było również przyjęcie utrzymywania przez M. S. – psów w niewłaściwych warunkach bytowych i rażących zaniedbań w tej mierze. Nie rozchodziło się tu bynajmniej wyłącznie o ogólną estetykę kojców, czy nawet brak stałego dostępu zwierząt do wody, do jakich to zagadnień stara się sprowadzić przedmiotową problematykę obrońca.

Kojce bowiem były nie tylko zaniedbane w sensie estetycznym, lecz nade wszystko ich budowa i konstrukcja stanowiły bezpośrednie zagrożenie dla przebywających w nich psów. W materiale fotograficznym uwidoczniony został obraz kojców ze ścianami połatanymi fragmentami innych krat, gdzie do środka wystawały niezabezpieczone końce drutów umieszczone na wysokości, do jakiej sięgały zwierzęta (vide: k 46-49).

Z punktu widzenia znamion przypisanego oskarżonemu przestępstwa nie miała znaczenia przyczyna i powód utrzymywania powyższego stanu rzeczy. Przykładowo -długotrwałość postępowania spadkowego i nieopłacalność inwestycji w remont oraz modernizację przed jego zakończeniem.

Nie budziło zatem dla Sądu odwoławczego wątpliwości, że oskarżony zrealizował wszystkie ustawowe znamiona przypisanych mu występków, działając z zamiarem bezpośrednim. Odnosząc się jeszcze do opinii biegłego, biegły oczywiście nie powinien był wypowiadać się w materii ocen prawnych badanej przez siebie problematyki i opinia w swym końcowym fragmencie przekracza zakres uprawnień biegłego.

Nie powodowało to jednak automatycznie pozbawienia wiarygodności stanowiska biegłego w warstwach dla lekarza weterynarii – merytorycznych.

Ocen faktycznych i prawnych w przedmiotowej sprawie nie była ponadto w stanie przekreślić zebrana w trakcie procesu dokumentacja pochodząca od M. S.. Dokumenty medyczne z gabinetu (...) – o czym była już mowa – nie były rzetelne w tym sensie, iżby przedstawiały rzeczywisty stan zdrowia psów i nie powstały w następstwie zbadania zwierząt, a tylko wybiórczych opisów oskarżonego. Nie miało przeto znaczenia przesłuchiwanie w charakterze świadka lekarza weterynarii, który ją sporządzał. Zwłaszcza w obliczu beczynności w sferze inicjatywy dowodowej w tym zakresie ze strony oskarżonego i jego obrońcy w postępowaniu przed Sądem Rejonowym.

Po wtóre, karta przeglądu hodowli psów wystawiona przez (...) (...) (vide: k 71-74) oraz protokoły kontroli miotu (vide: k 75-78) dotyczyły zupełnie innych okresów czasu, aniżeli okres objęty ramami aktu oskarżenia i zapadłym wyrokiem, toteż niczego dosłownie nie przesądzały. Chodziło przy tym o momenty czasowe nader znacznie cofnięte wstecz w porównaniu do badanych zaszczości, a to o luty 2015 r, kwiecień 2011 r, kwiecień 2010 r i październik 2016 r. Co więcej pierwszy ze wspomnianych dokumentów (karta przeglądu hodowli psów) wystawiona jakoby w dacie 9 lutego 2019 r opisuje między innymi stan matki z młodymi, gdzie wskazano jakie zabiegi podejmowane były względem szczeniąt i kiedy (styczeń-marzec 2015 – odrobaczenie). Nie było możliwe, by młode psy będące szczeniętami w styczniu i marcu 2015 r, były nimi nadal w dniu kontroli mającej mieć miejsce po czterech latach. Dokument ów wzbudzał zatem zasadnicze wątpliwości pod kątem zgodności z faktami. Zwłaszcza, że ostatnia cyfra z daty dziennej kontroli – tj. „9” sugerowała przerobienie z cyfry: „5”.

Z omówionych względów Sąd Okręgowy nie znalazł powodów, by dopiero w odwoławczej fazie procesu karnego przesłuchiwać jako świadków osoby spisujące wspomniane dokumenty, a i dalsze jeszcze osoby, gdy oskarżony i obrońca nie prezentowali takiej woli do chwili zamknięcia przewodu sądowego w instancji pierwszej. Zarzuty w tej kwestii pojawiły się pierwszy raz – w apelacji.

Sąd Okręgowy nie podzielił nadto postulatów obrońcy, by ogół zachowań M. S. potraktować w kategoriach jednego tylko czynu zabronionego w odniesieniu do całej czwórki psów. Ustalone w sprawie okoliczności wskazywały bowiem, iż przestępny zamiar wyrażający się świadomym zaniechaniem podania zwierząt zabiegom leczniczym, leczeniu i adekwatnej do ich stanu opiece weterynaryjnej, był podejmowany w stosunku do każdego z psów z osobna, nie zawsze też równocześnie. W rachubę wchodziły zatem odrębne czyny, nie zaś tylko jeden czyn.

Obrońca nie ma też racji zarzucając obciążenie oskarżonego kosztami ustanowienia mu obrońcy z urzędu w sytuacji cofnięcia tego obrońcy w związku z udzieleniem pełnomocnictwa obrońcy z wyboru. M. S. nigdy kosztami takimi obciążony nie został. Kwota 1233,19-zł, o jakiej mowa w pkt. 10 zaskarżonego wyroku oddaje spis wydatków poniesionych w postępowaniu przygotowawczym (vide: k – 117) w związku z przeprowadzeniem dowodów z opinii biegłych lekarzy psychiatrów, biegłego lekarza z zakresu weterynarii, a także koszty uzyskania danych o karalności i koszty doręczenia wezwań oraz innych pism.

Obciążenie skazanego oskarżonego tą kwotą było w efekcie w pełni uzasadnione.

Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, wskazał i ocenił okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju i rozmiaru kar częściowych i kary łącznej. Pierwsze z nich są adekwatne do stopnia zawinienia oskarżonego i stopnia szkodliwości społecznej popełnionych występów. Kara łączna natomiast odpowiada zakresowi podmiotowych i przedmiotowych związków pomiędzy poszczególnymi czynami, a także realizuje przesłankę prewencyjnego i wychowawczego oddziaływania wobec liczby dokonanych przestępstw, ich wagi, okoliczności i skutków, jak również przesłankę kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wysokość jednej stawki dziennej grzywny nie wykracza przy tym poza finansowe i majątkowe możliwości M. S.. Ani kary jednostkowe, ani też kara łączna nie noszą cech rażącej i niewspółmiernej surowości.

Okoliczności inkryminowanych zdarzeń, sposób działania oskarżonego w zupełności uzasadniały też zastosowanie środka karnego zakazu posiadania zwierząt i czasu jego trwania oraz orzeczenie nawiązki i jej wysokość.

Mając to wszystko na względzie i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego i o opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt. 2 wyroku niniejszego.